



Wicemarszałek Sejmu
Rzeczypospolitej Polskiej

JERZY WENDERLICH
JW-143-305(2)/2014

Warszawa, 14 maja 2014 r.

Szanowna Pani
Ewa Małachowska
Przewodnicząca Zarządu Głównego
Polskiego Związku Logopedów

Otrzymałem list Polskiego Związku Logopedów ze stanowiskiem w sprawie niedawnej zmiany ustawy o systemie oświaty /druk 2132/.
Dziękuję.

Podzielim Państwa zastrzeżenia i krytyczne uwagi pod adresem tej nowelizacji. Są całkowicie uzasadnione.

Podobne stanowisko zajął cały Klub Poselski Sojuszu Lewicy Demokratycznej i dał temu wyraz głosując przeciw takiej zmianie /wystąpienia posła Artura Ostrowskiego, reprezentującego KP SLD pozwalają sobie załączyć do niniejszej korespondencji/.

Niestety, jesteśmy w tej kadencji w zdecydowanej mniejszości, nasze argumenty są z zasady odrzucane i to sprawia, że – mimo iż racja jest po naszej stronie – wygrywają projekty większości rządowej, o wątpliwej, jak widać, wartości. Sytuacja może ulec zmianie tylko w wyniku nowych wyborów parlamentarnych.

z szacunkiem

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej

Strona główna » Posłowie » Lista alfabetyczna » Aktualni posłowie » Artur Ostrowski » Wypowiedzi » Wypowiedź

Wypowiedzi na posiedzeniach Sejmu Posiedzenie nr 64 w dniu 19-03-2014 (1. dzień obrad)

4 punkt porządku dziennego:

Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty (druki nr 2132 i 2214).

Poseł Artur Ostrowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Ten projekt ustawy jest typowym przykładem, jak - szukając rozwiązań konkretnych problemów - stworzyć jeszcze większe problemy. To jest właśnie taki problem. Założenia i cele przedstawione przez projektodawców, przez posłów i posłanki Platformy Obywatelskiej, wydają się słuszne i korzystne dla dzieci, dla nauczycieli, dla rodziców, ale to jest pewien pozór.

Po pierwsze, dlaczego to nie jest projekt rządowy, tylko jest to projekt poselski?

(Poseł Anna Paluch: Właśnie.)

Dlatego, aby obejść konsultacje społeczne, żeby nauczyciele i rodzice nie mogli wypowiedzieć się na temat tego projektu. Wybrano więc tutaj dosyć ciekawą ścieżkę procedowania, omijając opinię związków zawodowych czy też różnych organizacji, które zajmują się edukacją. Projekt ustawy reguluje trzy zagadnienia. Najmniej dyskusyjne zagadnienie to jest oczywiście określenie do 25 osób liczby dzieci w świetlicy. To jest rozwiązanie, które jest, moim zdaniem, do przyjęcia i gdyby było tylko to, to można by powiedzieć, że ten projekt jest korzystny.

Po drugie, daje rodzicowi prawo do odroczenia obowiązku szkolnego po uzyskaniu pozytywnej opinii poradni psychologiczno-pedagogicznej. I to wydawać by się mogło, że jest wyjściem naprzeciw oczekiwaniom rodziców, którzy uważają, że ich 6-letnie dziecko nie daje sobie rady w I klasie. Ale już wiemy, że ustawiają się kolejki rodziców przed poradniami psychologiczno-pedagogicznymi - i tymi publicznymi, i niepublicznymi - i wiemy już, jaka jest cena za wydanie takiej opinii - od 100 zł do 300 zł musi zapłacić rodzic, aby otrzymać taką opinię. To też różnicuje tych, którzy mają pieniądze na to, aby taką opinię otrzymać, i tych, którzy ich nie mają. Możemy mieć taką oto sytuację, że od 1 września do 31 grudnia będziemy mieli dużą liczbę dzieci, które z pierwszej klasy zostaną przesunięte ponownie do przedszkola. Co wtedy z tym celem, o którym mówi Platforma, czyli obniżeniem wieku szkolnego? Nawet więc to, co sobie zakładacie - tak na dobrą sprawę ten projekt ustawy - idzie w przeciwnym kierunku, jeżeli chodzi o wasze założenia, i niesie też ze sobą pewne niebezpieczeństwa. Mówię o tym, różnicując też rodziców, którzy będą starali się o tę pozytywną opinię, z tym że wydając taką opinię, poradnia musi brać pod uwagę opinię rodzica, który najlepiej zna swoje dziecko, więc oczywiście to rodzic będzie miał tutaj dużo do powiedzenia. To nie jest rozwiązanie, które cały ten problem wyjaśnia i które ten problem rozwiązuje.

I po trzecie, w projekcie ustawy jest koń trojański. Jest nim asystent nauczyciela. Na pierwszy rzut oka wygląda to atrakcyjnie. Patrząc, przysłuchując się, asystent będzie pomocą dla nauczyciela, będzie wsparciem dla dziecka. Będzie lepsza opieka nad dzieckiem. Zawsze lepiej, żeby były dwie osoby niż jedna. W sumie założenie jest, jak mówiłem, bardzo atrakcyjne i faktycznie wielu może powiedzieć, że to jest dobry krok, tylko że rozwiązanie i opisanie tego, a także artykuł zawarty w tej ustawie to koń trojański, bo oto stwarzamy możliwość obejścia Karty Nauczyciela i wprowadzenia do systemu, do szkoły, w tym momencie podstawowej, nauczycieli czy też asystentów zatrudnianych na podstawie Kodeksu pracy. To już jest wyłom, który może być wykorzystywany przez dyrektorów, a przede wszystkim przez samorządowców, którzy mogą dojść do wniosku, że to jest tańsze, lepsze i dla nich korzystniejsze finansowo rozwiązanie, bo tak naprawdę ten projekt ustawy nie definiuje pojęcia nauczyciela prowadzącego, bo jeżeli nauczycielem prowadzącym będzie każdy nauczyciel, to również dyrektor szkoły może być tym nauczycielem prowadzącym. Projekt ustawy nie wskazuje relacji: jeden nauczyciel prowadzący, jeden asystent, zatem czynności kierownicze można sprawować nad wieloma asystentami i to też może wykonywać dyrektor szkoły. Możemy mieć zatem taką oto sytuację, że będzie jeden nauczyciel prowadzący, który będzie kierował pracami, koordynował prace kilku asystentów w szkole podstawowej. (Dzwonek)

W związku z tymi argumentami, z tym koniem trojańskim, którego Platforma Obywatelska chce wprowadzić do polskiej szkoły podstawowej, Klub Poselski Sojuszu Lewicy Demokratycznej składa poprawkę, aby jasno określić, jakie są zadania asystenta nauczyciela. Chodzi przede wszystkim o to, czego nie może wykonywać. Nie może zastępować nauczyciela, zgodnie z tym, co jest zawarte w art. 42 Karty Nauczyciela. Nie może być tak, że asystent w pewnym zakresie albo w całości zastąpi nauczyciela w polskich szkołach podstawowych. Składamy taką poprawkę, ale uważamy, że ten projekt, mimo pozorów, że jest korzystny dla rodzica, głównie dla dziecka, dla szkoły i nauczyciela, stwarza potężne problemy i wprowadza chaos, a przede wszystkim stwarza wyłom, jeżeli chodzi o zatrudnianie pracowników, nauczycieli czy asystentów nie na podstawie Karty Nauczyciela, tylko na podstawie Kodeksu pracy. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

[« Przebieg posiedzenia](#)

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej

Strona główna » Posłowie » Lista alfabetyczna » Aktualni posłowie » Artur Ostrowski » Wypowiedzi » Wypowiedź

Wypowiedzi na posiedzeniach Sejmu Posiedzenie nr 64 w dniu 21-03-2014 (3. dzień obrad)

4 punkt porządku dziennego:

Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty.

Poseł Artur Ostrowski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Ta ustawa to jest typowy koń trojański, który został wprowadzony do polskiej szkoły. Pod pozorem dobrych rozwiązań Platforma Obywatelska, przy wsparciu Polskiego Stronnictwa Ludowego, zniszczy Kartę Nauczyciela i doprowadzi do tego, że w szkole będą zatrudniani asystenci pracujący 40 godz. za minimalną płacę na podstawie Kodeksu pracy albo umowy śmieciowej. Taki koń trojański, który być może ładnie wygląda, rozmontuje i zniszczy system oświaty w Polsce. Mam pytanie do pani poseł sprawozdawcy, pani poseł Szumilas. Pani poseł, niech pani wytłumaczy: Jak będzie można powstrzymać samorządowców czy dyrektorów szkół przed zatrudnianiem nauczycieli z kwalifikacjami za minimalne wynagrodzenie na podstawie Kodeksu pracy zastępujących nauczycieli pracujących w oparciu o Kartę Nauczyciela? (Dzwonek) Jaki jest mechanizm w tej ustawie, który temu będzie zapobiegał? Dziękuję. (Oklaski)

(Poseł Teresa Piotrowska: To lepiej, żeby w ogóle nie mieli pracy?)

[« Przebieg posiedzenia](#)